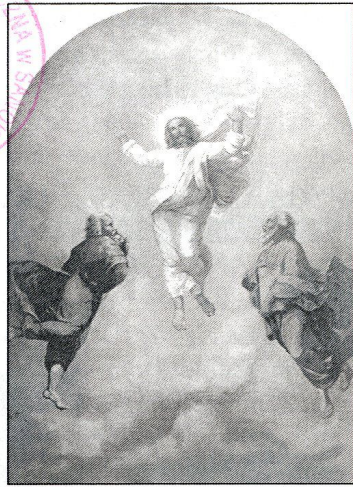
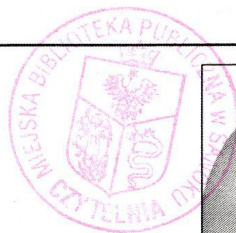




Góra Przemienienia

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku



Góra Przemienienia nr 49 (381) 5 grudnia 2010r.

Roraty z Biblią



fot. ks. Tomasz Grzywna

Jaki będzie Mesjasz?

Czas Adwentu, czas czuwania, czas nawrócenia przygotowuje nas wszystkich na przyjście Zbawiciela. I choć Zbawiciel – Mesjasz już przyszedł na ziemię 2000 lat temu, to ciągle musimy sobie o tym przypominać, ciągle musimy to rozważać, albowiem wszyscy oczekujemy na Jego powtórne przyjście, czyli zakończenie dziejów świata i ludzkości, które kiedyś na pewno nadejdzie. A jeżeli wydaje się nam to zbyt odległe, to przypomnijmy sobie o tym, że my wszyscy spotkamy się ze Zbawicielem w chwili naszej śmierci i, wcześniej czy później, Jego przyjście stanie się naszym doświadczeniem. Powinniśmy więc już dziś, nieustannie i intensywnie, przygotowywać się na przyjście Pana.

Adwent staje się dla nas od nowa duchowym przebudzeniem, jest dzwonkiem naszego serca i sumienia, które nas wzywa do gotowości. I dlatego ciągle, co roku, słuchamy tych samych słów Pisma świętego, które jednak co roku brzmią nieco inaczej, dotykają innej struny naszego sumienia i serca. Wsłuchajmy się w to Boże słowo, które dzisiaj mówi o nadejściu Mesjasza, a to nadejście jest już bardzo blisko.

Jaki jest ten nadchodzący Mesjasz? Co przyniesie ludzkości? Co przyniesie każdemu z nas? W dzisiejszym słowie Bożym dostrzegam

jakby dwie odmienne myśli, dwa sposoby mówienia o Mesjaszu, dwa aspekty Jego działania. Pierwszy przymiot nadchodzącego Mesjasza to łagodność, delikatność, prostota,

będzie napełniony Duchem Pańskim. Jego przymiotami będą wszelka możliwa mądrość i roztropność (Iz 11,2). Będzie On sędzią sprawiedliwym, także dla biednych, odrzuconych i po-

krzywdzonych przez życie (Iz 11,3-4). Mimo swej łagodności nie powstrzyma się przed wymierzaniem kary ludziom przewrotnym i okrutnym, bo przecież „*różgą swych ust uderzy gwałtownika, tchnieniem swych warg uśmierci bezbożnego*” (Iz 11,4b). Po przyjściu Mesjasza nastanie powszechna sprawiedliwość i rozprzestrzeni się na świecie niespotykana życzliwość (por. Iz 11,6-9). Autor biblijny posługuje się w tekście nazwami zwierząt, ale przecież słowo Boże jest skierowane do ludzi, a więc jest to zabieg literacki, mający na celu przekazanie pewnej treści. „*Wilk zamieszka z barankiem*” (Iz 11,6), czyli ludzie, którzy żyli ze sobą bardzo źle (mówimy u nas, „jak pies z kotem”) staną się przyjaciółmi. Inni wrogowie także wyzbędą się złych uczuć (zobaczmy antagonizmy:

pantera – koźle, lew – cielę, krowa – niedźwiedzica). Zniknie nienawiść, agresja, spór, zawiść, krzywda. Nikt nie będzie czyhał na nieszczęście drugiego, aby z tego nieszczęścia skorzystać. „*Zła nie będą już czynić, ani zgubnie działać*” (Iz 11,9) - mówi prorok. To wspaniałe marzenia, ale czy możliwe do zrealizowania?

Myślę, że słowo Boże ukazuje tu odwieczne pragnienie Boga,



Mathias Gruenewald, św. Jan Chrzciciel, fragment ołtarza z Isenheim, ok. 1515 r., Muzeum w Colmar

ale jest też drugi, inny: to surowość, która wyraża się w Bożym sądzie i dotkliwej karze dla ludzkości. Jaki jest więc nasz Mesjasz, Zbawiciel? Jest łagodny czy surowy, delikatny czy groźny, przebaczący czy karzący?

Pierwsze czytanie, z księgi proroka Izajasza, ukazuje Mesjasza bardziej jako łagodnego sędziego (Iz 11,1-10). Ten Mesjasz, potomek Dawida („*różdźka z pnia Jessego*” – Iz 11,1),

W NUMERZE	Zbierzcie pozostałe ułamki.....	2	Wakacyjne zapiski.....	8
	Kwadrans biblijny.....	4	Roraty z Biblią.....	12
	Anna Jenke.....	6	Nie opuszczę cię.....	14
	Koncert „Soulu” w Lesku.....	7	Ogłoszenia i intencje.....	16

aby wśród jego stworzeń panowała miłość. To jest ideał, cel, zadanie, które na ziemi jest niemożliwe do zrealizowania. Wiemy, że nawet przyjście Chrystusa i Jego ofiara na krzyżu nie zmieniła ludzkich serc i nie wykorzeniła z nich nienawiści. Ale to, że tak nie jest, nie znaczy, że nigdy nie może tak być. Właśnie tak będzie w niebie, tak będzie w królestwie Bożym. Zresztą, cóż to by było za niebo, gdyby w nim pozostało zło? Na pewno nie spełniłoby ono naszych marzeń, ani nie było prawdziwym szczęściem. Nadejdzie taki czas pokoju, ale nie tu na ziemi, nie w doczesności. My jednak przecież czekamy na spotkanie z Mesjaszem, a więc tę nadzieję możemy i powinniśmy mieć. Gdy Pan ostatecznie przyjdzie, wtedy to wszystko się spełni. Mądry i sprawiedliwy Mesjasz jest gwarantem, że tak się stanie.

Spójrzmy teraz na dzisiejszą Ewangelię (Mt 3,1-12). Tu inny prorok, bliiski w czasie samemu Jezusowi, zapowiada Jego nadejście. „**Przygotujcie drogę Panu**” (Mt 3,3) – woła surowy Jan Chrzciciel i także surowa jest jego wizja mesjańska. Mesjasz, którego ukazuje Jan, nie będzie uspokajał agresywnego wilka czy lwa, ale raczej będzie z determinacją niszczył wszelkie zło. Będzie wycinał nieurodzajne drzewa, będzie wrzucał ich uschłe gałęzie do ognia. Będzie chrzczył ogniem, czyli wypalał w człowieku to, co złe. Będzie oddzielał pszenicę od plewy, a samą plewę (grzech) palił w ogniu nieugaszonym (por. Mt 3,10-12).

Słyszac te słowa możemy się przerazić. Po tych słowach w naszej wyobraźni mogą pojawić się dramatyczne obrazy: łamiące się potężne drzewa i buzujący ogromny ogień. Co pozostanie po człowieku, co pozostanie po mnie? – możemy zapytać? Dlaczego w jednej zapowiedzi było tyle łagodnych określeń, a w drugiej jest tyle

przerazających szczegółów?

Wydaje mi się, że słowo Boże używa tak odmiennych obrazów, ponieważ bardzo różni są ludzie. Do niektórych z ludzi bardziej przemawia delikatna prośba, a do innych mocna groźba. Jedni zmieniają się pod wpływem subtelnych przykładów, ukazujących szlachetne postępowanie, miłość, poświęcenie, a inni z takich perswazji jedynie się śmieją. Z kolei ci, którzy nie reagują na prośby, potrafią nieraz zmienić się pod wpływem mocnych słów, potrzęsających ich świadomością, ich sumieniem. Czasem bywa tak, że ten sam człowiek różnie reaguje w różnych dniach, w różnych okresach życia. Pan Bóg też nieraz stosuje różne sposoby, aby nas zmieniać. Może niezbyt subtelnie brzmi porównanie do metody „kija i marchewki”, ale właśnie takie mi się w tym momencie nasunęło. Pan Bóg przez proroków, a nawet przez swego Syna, Jezusa, posługiwał się obiema metodami. Wydaje mi się jednak, że w osobie Mesjasza, Jezusa, większy nacisk położył na pozytywne motywowanie. Jezus więcej mówi o miłości Boga, przebaczeniu, delikatności, dobroci niż o gniewie. I chyba także dzisiaj tą metodą można więcej osiągnąć w zmaganiu się o człowieka, o jego sumienie. Nieco inaczej postępuje Jan Chrzciciel, ale widocznie wtedy była taka potrzeba, bo dzięki jego nawoływaniu wielu ludzi się opamiętało i nawróciło.

Jaki jest wniosek dla nas, ludzi XXI wieku? Wiemy przecież, że Mesjasz już przyszedł, ale z drugiej strony czekamy wciąż na spotkanie z Nim. Jakie będzie to spotkanie po śmierci, w wieczności? Będzie spotkaniem kochających się osób, ale też będzie swobodnym sądem. I nas, ludzi, będzie sądził Chrystus. Na szczęście nie będzie „*sądził z pozorów i wyrokował według pogłosek*” (por. Iz 11,3), ale roz-

sądzi wszystkich najbardziej sprawiedliwie. Wyda słuszny wyrok dotyczący naszej przyszłości, czyli wieczności. Pan Jezus będzie surowy tylko dla ludzi zakłamanych, okrutnych, wyzuty z wszelkiej uczciwości. Dla pozostałych zaś będzie sędzią miłosiernym, bo przecież taka jest Jego natura, bo jego pierwszym imieniem jest „Miłość”.

Zwróćmy jeszcze uwagę na to, że Mesjasz pragnie idealnej miłości i sprawiedliwości. Wiemy, że na ziemi i w życiu ziemskim jest to praktycznie niemożliwe, ale jest to możliwe w niebie. Dlatego w chwili sądu i spotkania z Nim musimy być wyzwoleni od wszelkiego zła. Nie jest to proste – iść na tamten świat z sercem wyzwolonym od zła. Ale jeśli ktoś jest jak „lew”, który przesiąknięty jest wprost agresją, to musi się nim dokonać przemiana, aby zacząć „jadać słomę”, czyli karmić się wyłącznie miłością. Jeżeli taki „lew” podejmie się przemiany, to stanie się ona dla niego czyścem, a jeśli tę możliwość odrzuci, wtedy, jako wieczny agresor, zostanie „uderzony różgą Bożych ust” (por. Iz 11,6-9). Właściwie będzie to jego osobisty wybór, bo Bóg Miłości każdemu daje, i do sądu będzie dawał, propozycję „duchowego uzdrowienia”.

Przeżyjmy więc nasz Adwent w takim nastroju: oczekiwania na Mesjasza, słuchania Bożych napomnień, prostowania krętych dróg życia, które wykrzywia grzech. Jeśli trzeba wypalić to, co jest złem, poddajmy się temu ogniewi. Jeśli trzeba uczyć się delikatności w szkole Jezusa, to bądźmy pojętnymi uczniami. Stawajmy się czyści jak łąza i pokorni jak baranek, aby na łąkach Bożych w wieczności paść się w spokoju i miłości bez końca.

ks. Tomasz Grzywna

Teksty mszy świętych do osobistych refleksji

Poniedziałek: Iz 35,1-10; Ps 85;
Łk 5,17-26

Wtorek: Iz 40,1-11; Ps 96;
Mt 18,12-14

Środa: Rdz 3,9-15; Ps 98;
Ef 1,3-6.11-12; Łk 1,26-38

Czwartek: Iz 41,13-20; Ps 145; Mt 11,11-15

Piątek: Iz 48,17-19; Ps 1; Mt 11,16-19

Sobota: Syr 48,1-4.9-11; Ps 80;
Mt 17,10-13

Niedziela: Iz 35,1-6a.10; Ps 146;
Jk 5,7-10; Mt 11,2-11

Księgi Samuela

Pierwsza Księga Samuela (1 Sm) rozpoczyna się od historii Helego i Samuela. Niepłodna Anna, żona Elkany, rodzi Samuela, nazirejczyka (1 Sm 1,20). Oddała go na służbę Bożą, do sanktuarium w Szilo, gdzie była Arka Przymierza (3,3), a gdzie służbę kapłańską pełnił Heli (1,28). Heli miał dwóch synów, Chofniego i Pinchasa, którzy bardzo niegodnie pełnili służbę w świątyni, doprowadzając naród na drogi przestępstwa (2,24). Po ich niegodnym postępowaniu Pan Bóg zapowiada nadejście kapłana wiernego: „Ustanowią sobie kapłana wiernego, który będzie postępował według mego serca i pragnienia. Zbuduję mu dom trwały, a on będzie chodził przed obliczem mego pomazańca na zawsze” (2,35). Duch Boży towarzyszył Samuelowi, stał się on prorokiem Pańskim (3,19-20). W jednej z bitew między Filistynami a Izraelitami Arka Przymierza została zabrana, a synowie Helego polegli (4,11). Wkrótce jednak została zwrócona, gdyż przynosiła Filistynom same nieszczęścia (niszczony był kilkakrotnie posąg bożka Dagona, a „Ręka Pańska zaciążyła nad mieszkańcami Aszdodu i przeraziła ich. Ukarzał on guzami tak mieszkańców Aszdodu, jak i jego okolic”-5,1-12). Przez siedem miesięcy przebywała ona wśród Filistynów. Stając przed Arką Przymierza znaczyło tyle, co stanąć

przed obliczem Boga (6,20; 7,1). Po odzyskaniu Arki Samuel zaapelował o nawrócenie, o powrót do kultu jedyne Boga (7,3-6). Wyparł też Filistynów i zapanował pokój (7,13). Swoje funkcje rozciągnął także na sprawowanie sądów (7,16-17).

Za Samuela doszło do rozstrzygnięcia, kto ma sprawować rządy nad Izraelem: król czy sędziowie? Synowie Samuela nie sprostali wymaganiom: „szukali własnych korzyści, przyjmowali podarunki, wypaczali prawo” (8,3). Lud więc opowiedział się za królem (8,5-6.10). Samuel namaścił Saula na pierwszego króla po sędziach (10,1). Po wyborze Saula na króla, Samuel zrezygnował z funkcji sędziego (12,1-25). W mowie pożegnalnej przypomniał dzieje narodu wybranego i zachęcił do wierności Przymierzowi oraz zaoferował swoją pomoc. Żądanie króla, aby panował nad całym narodem, było uzurpowaniem sobie suwerennej władzy, którą tylko Pan Bóg posiada, stąd Samuel powiada, że naród dopuścił się wielkiego grzechu (12,20). Wykazując grzech zachęca do wierności. Dla siebie widzi rolę doradcy: „będę wam pokazywał drogę dobrą i prostą” (w. 23).

Postać króla Saula tchnie tragedią, gdyż jego powołanie na stolice królewską było wbrew planom Bożym, stąd nie mając Bożego błogosławień-

stwa „Pan wyszukał sobie człowieka według swego serca” (13,14). Prowadząc wojnę z Amalekitami zachował on zdobycz obłożoną klątwą, co było przestępstwem popełnionym wobec Boga. Samuel napomina króla: „Czyż miłsze są dla Pana całopalenia i ofiary krwawe od posłuszeństwa głosowi Pana? Właśnie, lepsze jest posłuszeństwo od ofiary, uległość – od tłuszczu baranów. Bo opór jest jak grzech wróżbiarstwa, a krnąbrność jak złość bałwochwalstwa. Ponieważ wzgardziłeś nakazem Pana, odrzucił cię On jako króla” (15,22-23). Wyrok Samuela jest surowy: „Nie pójdę z tobą, gdyż odrzuciłeś słowo Pana i dlatego odrzucił cię Pan. Nie będziesz już królem nad Izraelem. (...) Pan odebrał ci dziś królestwo izraelskie, a powierzył je komu innemu, lepszemu od ciebie” (15,26.28). Słowo Boże jest nieodwołalne! – takie przesłanie wynika z tego wydarzenia. Saul panował nad Izraelem w latach ok. 1040 – 1010.

Po Saulu królem został Dawid (ok. 1010 – 970) mając w chwili namaszczenia go na króla przez Samuela, około 20 lat. Był niepozorny, rudy, ale „miał piękne oczy i pociągający wygląd” (16,12). Przy wyborze Dawida spostrzegamy jakimi zasadami kieruje się Pan Bóg przy powołaniu kogoś na odpowiedni urząd, do spełniania zleconego mu zadania: „Pan (...) rzekł do Samuela: „Nie zważaj ani na jego wygląd, ani na wysoki wzrost, gdyż nie wybrałem go, nie tak bowiem człowiek widzi jak widzi Bóg, bo człowiek patrzy na to, co widoczne dla oczu, Pan natomiast patrzy na serce” (16,7). W dalszej części omawianej Księgi czytamy, że „Saula (...) opuścił duch Pański, a opętał go duch zły, zesłany przez Pana” (16,14).

Po zwycięstwie Dawida nad Goliatem, filistyńskim olbrzymem, (rozdz. 17), Saul zaprosił Dawida do swojego pałacu, aby w nim zamieszkał. Znaczenie Dawida coraz to bardziej zyskiwało uznanie w oczach narodu, co wzbudziło zaniepokojenie Saula: „Saul bardzo się bał Dawida: bo Pan był z nim, a od Saula odstąpił. I dlatego Saul odsunął go od siebie” (18,12-13).



Autor natchniony podkreśla, że z Dawidem był Pan (18,14) czyli towarzyszyła mu asystencja Boga. Przekonał się o tym nawet Saul (18,28). Dawid ożenił się z córką Saula, Mikal. Dzięki zwycięstwu nad Filistynami stawał się coraz bardziej sławnym (18,30), co wielce niepokoiło Saula do tego stopnia, że postanowił go zabić, namawiając do tej zbrodni swojego syna, Jonatana (19,1). Między nimi wywiązała się jednak głęboka nić przyjaźni (20,17), która chroniła Dawida od niechybnej śmierci, gdyż Saul stale go prześladował, zastawiając pułapki, aby go zgładzić. Ogarnięty szałem nienawiści siał groźbę, mordując wielu niewinnych ludzi. Dawid mając okazję pokonania Saula (zgładzenia go) w tajemniczej jaskini, nie uczynił tego, gdyż był to pomazaniec Pański (24,7). Wyraża przez to niego szacunek jako do pomazańca Bożego. Jego serce nie było wypełnione złością czy nienawiścią (w.12). Dawid w sposób dramatyczny pyta Saula, dlaczego usiłuje go zabić, skoro on nie popełnił w stosunku do niego żadnego przestępstwa. Zrozumiał to Saul, mówiąc: „Tyś sprawiedliwszy ode mnie, gdyż odpłaciłeś mi dobrem, podczas gdy ja odpłaciłem ci złem. Dziś dałeś mi dowód, że mi dobro świadczyłeś, kiedy bowiem Pan wydał mię w twoje ręce, ty mnie nie zabiłeś. Przecież jeśli kto spotka swego wroga, czy pozwoli na to, by spokojnie dalej szedł drogą? Niech cię Pan Nagrodzi szczęściem za to, coś mi dziś uczynił. Teraz już wiem, że na pewno będziesz królem i że w twojej ręce utrwali się królowanie nad Izraelem” (24,18-21). Obok żony Mikal, którą oddał komu innemu, wziął sobie Dawid także za żonę Abigail (25,40.42), która była kobietą „mądrą i piękną” (25,3). Była to żona niegościnnego Nabala, który miał posiadłości na Karmelu. Wziął także za żonę Achinoam (25,43). W tym momencie miał więc dwie żony. Obydwie jednak zostały uprowadzone przez Amalekitów (30,5), które jednak udało mu się wyzwolić (30,18). Saul jednak mimo solennych obietnic nie zaprzestał prześladowania Dawida i czyhania na jego życie. Dawid był bardziej przebiegły, inteligentniejszy i po raz kolejny miał okazję zabić Saula, ale tego nie uczynił, bo miał świadomość, że jest to Boży pomazaniec, Boży wybraniec, na którego nie wolno podnosić ręki (26,9).



Widać więc, że Dawid był ogarnięty duchem Bożym (26,16.23). Zapewnienia Saula o zaprzestaniu pościgu za Dawidem, za szukaniem okazji do pozbycia się niewygodnego dla siebie konkurenta, były pozorowane. W beznadziejnej dla siebie sytuacji radzi się wróżki z Endor, która wywołała duszę Samuela, a który jednoznacznie nakreślił dalszy los Saula: „Pan czyni to, co przez mnie zapowiedział: odebrał Pan królestwo z twej ręki, a oddał je innemu – Dawidowi. Dlatego Pan postępuje z tobą w ten sposób, ponieważ nie usłuchałeś jego głosu, nie dopełniłeś płomiennego gniewu Jego na Amalekiem. Dlatego Pan oddał Izraelitów razem z tobą w ręce Filistynów, juto ty i twoi synowie będziecie razem ze mną, całe też wojsko izraelskie odda w ręce Filistynów” (28,17-19). Praktyka wywoływania duchów była mocno piętnowana przez Prawo: „Nie będziecie się zwracać do wywołujących duchy ani do wróżbitów. Nie będziecie zasięgać ich rady, aby nie splugawić się przez nich. Ja jestem Pan, Bóg

wasz!” (Kpł 19,31). Podobnych wypowiedzi było więcej, niektóre z nich mówiły o konsekwencjach wywołania duchów: „przeciwko każdemu, kto się zwróci do wywołujących duchy albo do wróżbitów, aby uprawiać z nimi nierząd, zwrócę oblicze i wyłączę go spośród jego ludu” (20,6); „Jeżeli jaki mężczyzna albo jaka kobieta będą wywoływać duchy albo wróżyc, będą ukarani śmiercią. Kamieniami zabijecie ich. Sami ściągnęli śmierć na siebie” (20,27). Prawo Mojżeszowe tych zakazów miało więcej: „Nie znajdzie się pośród ciebie nikt, kto by przeprowadzał przez ogień swego syna lub córkę, uprawiał wróżby, gusła, przepowiednie i czary; nikt, kto by uprawiał zaklęcia, pytał duchów i widma, zwracał się do umarłych. Obrzydliwy jest bowiem dla Pana każdy, kto to czyni” (Pwt 18,10-12). Saul naciskany przez Filistynów, nie chcąc zginąć z ich ręki, popełnia samobójstwo (1 Sm 31,4.6).

(C.d.n.)

ks. Andrzej Skiba

Anna Jenke

Na podstawie licznych wypowiedzi Anny ukazanych powyżej, bardzo zasadne jest określenie jej jako **Anny od Woli Bożej**. Stąd w jej notatkach można znaleźć zachęty do tego, aby „wszędzie promieniować”¹. Sytuuje siebie wysoko w planach Bożej Opatrzności, jest maksymalistką, kiedy mówi, że stworzona jest to wyższych rzeczy². Świętości wszakże nie osiąga się bez pełnienia woli Bożej.

Pragnienie świętości w życiu Anny wyraża się w jej krótkim adagium „ad astra per aspera” – „do gwiazd przez trudy!”. Wprawdzie nie znalazłem w omawianym materiale tego wyrażenia w całości, ale powtarza się określenie: „Fiat” – ad astra”³. Ona chce sięgać po gwiazdy, a więc po to, co dla wielu jest niemożliwe do zrealizowania⁴. Wyjeżdżając na studia polonistyczne na Uniwersytet Jagielloński, notuje: „Jadę z ufnością i chcę tylko gwiazd”⁵. Mniej zorientowanemu czytelnikowi śpieszę z wyjaśnieniem, że ona nie miała pragnienia być gwiazdą w dzisiejszym tego słowa znaczeniu. Ona tak wielce pokorna, o dojrzałym spojrzeniu na życie, kochająca „ciszę, pokój i czystość domu z Nazaretu”⁶, pełna żywej wiary i miłości Boga i bliźniego, zatroskana o czystość swojej duszy, zmagająca się ze swymi wadami, apostołująca słowem i czynem⁷, sięgająca „coraz wyżej”⁸, daleka była od tak płytkiej, niewiele znaczącej postawy.

Co znaczy to pragnienie Anny „ad astra”? Jaki jest jego wydźwięk teologiczny? To ważne pytania, które jeszcze głębiej pozwolą odkryć jej duchowość.

Gwiazdy są symbolem kosmicznego porządku, a także symbolem boskiego i duchowego światła⁹. Gwiazdy wskazują czas, oddzielają dzień od nocy, rozświetlają ciemności, są dowodem Boskiego arcyzmu, wnoszą radość i piękno, wzniosłość, chwałę, a pobudzając wyobraźnię, przypominają o bezkresnych przestworzach niebieskich, o wędrownicy za swoją gwiazdą; to one również symbolizują Bożą Opatrzność. Gwiazdy są także symbolem wielkiej liczebności, mnogości, one występują w apokaliptycznych wizjach, przestają świecić lub spadają z nieba. Zmartwychwstali

„będą świecić jak blask sklepienia... jak gwiazdy przez wieki i na zawsze” (Dn 12,3; por. Flp 2,15). Apokaliptyczne gwiazdy są symbolem siedmiu Kościołów, a dwanaście gwiazd wokół brzemienniej Niewiasty wskazuje na dwanaście pokoleń Izraela (Ap 1,20; 12,1). Gwiazda także przywiodła Mędrców do nowonarodzonego Jezusa (Mt 2.2.7.9-10).

Gwiazdą poranną jest sam Chrystus (por. Rz 1,3; Lb 24,17). W Apokaliptyce czytamy: słowa, które wypowiedział Chrystus: „Jam jest Odrośl i Potomstwo Dawida, Gwiazda świecąca Poranna” (22,16). Temu zaś, kto wytrwa do końca w swojej wierności Chrystusowi, otrzyma od Niego „gwiazdę poranną” (Ap 2,28) czyli symbol życia wiecznego w niebie. „Gwiazdy są w Biblii obrazem tego, co tajemnicze. W warstwie dosłownej ukazują budzącą podziw i szacunek kreatywność i Opatrzność Bożą”.

Anna Jenke wyznaje zasadę: „Ad astra per aspera” – „Do gwiazd przez trudy!” Jest to parafraza z tragedii Seneki „Hercules furens”, gdzie ów tekst brzmi: „Nie jest łatwa droga z ziemi do gwiazd”¹¹. To bardzo głęboka maksyma, stawiająca wysokie wymagania w dążeniu do wyznaczonego celu.

Na podstawie niniejszego przedłożenia możemy stwierdzić bezsprzecznie, że autorka „Dzienniczka III”, miała w życiu jasno wyznaczony cel, choć dochodziła do niego z niemałym trudem, zmaganiem się z sobą. Sprawy duszy stawiała na pierwszym miejscu, odkrywa w sobie, że jest stworzona – powołana do wyższych rzeczy, mimo, iż często tak nisko ocenia siebie. Aby dojść do gwiazd, podejmuje pracę nad kształtowaniem swojego sumienia i swojej osobowości. Ćwiczy się w opanowaniu¹², w pokorze, w cierpliwości, w cierpieniu, które zbliża do Pana Boga¹³. W sposób bardzo dojrzały patrzy na życie ludzkie w jego wymiarze naturalnym i nadprzyrodzonym, nie boi się stawiać egzystencjalnych pytań¹⁵, żyje sprawami Ojczyzny, jest patriotką w najlepszym tego słowa znaczeniu¹⁴, zabiega o to, aby dostać „dobre świadectwo”¹⁵ życia, bo ono jest gwarantem dostania się do nieba. Życie swoje chce budować i opierać na wierze, nadziei

i miłości. Ważne jest wykształcenie, ale najważniejsze są sprawy duszy, stąd łatwo zrozumieć jej pragnienia: „chcę być zwyczajna, (...) ale nieprzeciętna”, bo „gwiazdy czekają”.

Te gwiazdy to wspinaczka w górę, na szczyty świętości poprzez doskonałą miłość Boga i bliźniego, przez doskonałe pełnienie woli Bożej, aż do świętości. Takie było życie Anny Jenke oceniając zaledwie przez treść „Dzienniczka III”.

(C.d.n.)

ks. Andrzej Skiba

1 S. 144. Por. także s. 210.

2 „Zapominam po co żyję, że „ad maiora nata sum”, że „nie mamy tu miasta trwającego, ale innego czekamy” (s. 147).

3 S. 205, 211.

4 „Ludzie walczą o żdźbła słomy, a gwiazdy czekają, by nimi zawładnąć...” (s. 194). Wprawdzie nie jest to jej własne zdanie, ale cytata wyjęty z jakiejś lektury, ale Anna utożsamia się z nim.

5 S. 216.

6 S. 165.

7 Por. s. 177, 179.

8 S. 204.

9 H. Biedermann, Leksykon symboli, Muza SA, Warszawa 2001, s. 103.

10 Cz. Michalunio zebrał, opracował i zredagował, Dicta. Zbiór łacińskich sentencji przysłów zwrotów powiedzeń z indeksem osobowym i tematycznym, Wydawnictwo WAM, Kraków 2005, s. 16.

11 „Ile razy dziś się położyłam, chociaż byłam do Komunii św.” (s. 135).

1 Por. s. 179, 202.

13 „Zastanawialiśmy się z Halusią nad kwestią czy ludzie bardzo porządni np. Maria Curie – mogą być zbawieni – choć są ateistami” (s. 158); „Czytam teraz Marię Curie – żal mi jej, że do jej szlachetności, dobroci nie umiała dodać największego skarbu... wiary. Nie mogę się z nią mierzyć, ale i ona miała lata zastoju i ciemności, gdyż czuła, że wszystko idzie naprzód, a ona stoi w miejscu – tak jest teraz ze mną” (s. 173). Zmaga się z problemem śmierci (s. 146), pytając: „Czy dziś mogłabym umrzeć?” (s. 191).

14 S. 145, 151, 160, 172, 174, 201, 207, 212, 213.

15 S. 147.

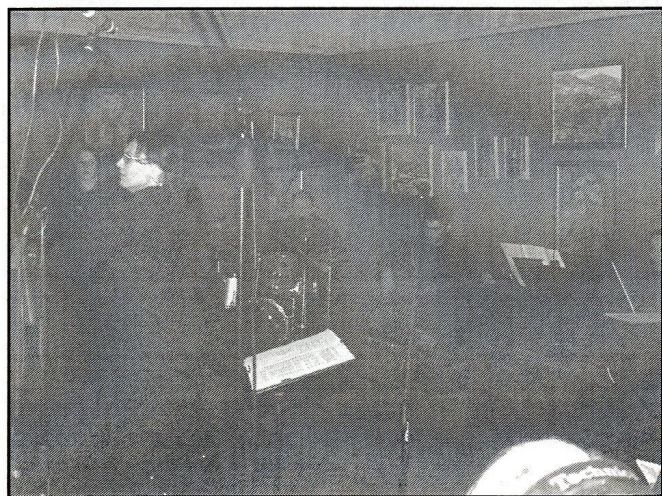
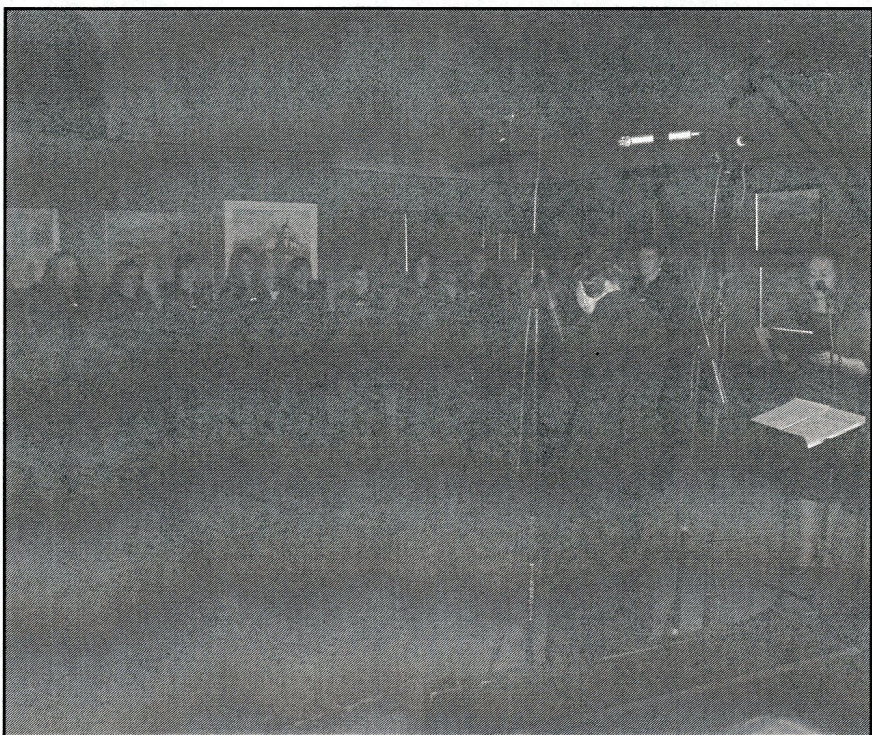
Koncert „Soulu” w Lesku

Dnia 26 listopada, tuż przed Adwentem, w pięknym wnętrzu synagogi w Lesku, odbył się koncert działającego przy naszej parafii zespołu „Soul” z okazji 13 rocznicy jego powstania w ramach przewodu doktorskiego p. Moniki Brewczak. Na koncercie zgromadziło się wielu zaproszonych gości oraz przyjaciół zespołu. Śpiewu dziewcząt ze szczególną uwagą wysłuchały trzy panie profesor z Akademii Muzycznych w Warszawie, Bydgoszczy i Gdańsku będące recenzentami przewodu doktorskiego.

Zespół „Soul” wykonał kilkanaście utworów sakralnych i świeckich, pieśni cerkiewne oraz religijną muzykę współczesną, pieśni ludowe, pieśni gospel i opracowania muzyki rozrywkowej. Tak szeroki wachlarz repertuaru wynikał z konieczności zaprezentowania utworów z różnych okresów i stylów muzycznych. Artystki wykonywały pieśni w języku łacińskim, polskim, angielskim i ukraińskim.

Gratulujemy zespołowi wspaniałego występu, a pani kierownik i dyrygent, Monice Brewczak, życzymy pomyślnego zakończenia przewodu doktorskiego oraz wielu wspaniałych występów krajowych i zagranicznych.

ks. Tomasz Grzywna
fot. ks. Adam Mazurek



Kamień Pomorski – śladami św. Ottona

Jednym z ciekawszych miejsc na Pomorzu, do których udało się mi zaglądnąć w tym roku, jest Kamień Pomorski. To małe miasteczko leży nad jedną z odnóg wodnych, łączących Morze Bałtyckie z Zalewem Szczecińskim, która nieco się tu rozlewa, tworząc tzw. Zalew Kamiński. Początki tutejszego grodu sięgają IX wieku, kiedy to mieszkali tu słowiańscy Wolińianie. Przyjęli oni chrześcijaństwo, ośrodkiem diecezji był najpierw Wolin, ale w 1176 roku przeniesiono siedzibę biskupa do Kamienia. Biskupstwo to było podległe archidiecezji gnieźnieńskiej, czyli miało ścisłe związki z Polską. Wkrótce zbudowano potężną katedrę i pałac biskupi. Kres świetności tego miasta położyły przemiany religijne i społeczne, przejście Pomorza na protestantyzm, co spowodowało powstanie biskupstwa protestanckiego, a potem jego kasacja 1648 r. Następnie Kamień należał do Szwecji, Brandenburgii, Prus i III Rzeszy Niemieckiej.

Zwiedzając Pomorze uświadomiłem sobie, że przed tysiącem lat mieszkającami Pomorza Zachodniego, a nawet obecnej Meklemburgii na terenie Niemiec (dawniej NRD) byli Słowianie. Pomorze do Polski przyłączył po raz pierwszy Mieszko I, potem próbowali to czynić Bolesław Chrobry, Mieszko II i Bolesław Krzywousty, ale zawsze powodowało to reakcję Cesarstwa Niemieckiego, które tu chciało przejąć władzę. Po latach Słowianie zostali wyparci przez żywioł niemiecki. Pozostały po nich jednak nie tylko ślady archeologiczne, ale także geograficzne, bo w nazwach miejscowości, nawet tych po stronie obecnie niemieckiej, pobrzmiewają słowiańskie wyrazy.

Niedaleko katedry w Kamieniu stoi skromny pomnik św. Ottona z Bambergu. Przypomnił mi on o roli, jaką ten święty odegrał w dziejach Pomorza. Św. Otton z Bambergu urodził się około 1060 roku w Szwabii. Jeszcze jako kleryk przybył do Polski w roku 1080 i przebywał tu dłuższy czas, poznając dobrze język słowiański i obyczaje kraju. Mieszkał m. in. w Gnieźnie i Płocku.

*pomnik św. Ottona z Bambergu w pobliżu katedry**skromny romański portal transeptu**wnętrze katedry (Internet)*

Po pewnym jednak czasie wrócił do Niemiec i w 1102 roku został biskupem Bambergu. W czasie swojej posługi biskupiej odznaczał się gorliwością, pobożnością i mądrością. W roku 1124 przybył znów do Polski na zaproszenie Bolesława Krzywoustego, wraz z 20 kapłanami, aby nawrócić na chrześcijaństwo słowiańskie Pomorze. Po przygotowaniu w Gnieźnie misja wyruszyła na Pomorze. Ludność przyjęła biskupa i jego orszak życzliwie, choć wcześniej bywało z tym bardzo źle, np. kilka lat wcześniej Pomorzanie wyrzucili pochodzącego z Hiszpanii biskupa Bernarda, który ledwo ocalał życie. Otton otrzymał od Bolesława Krzywoustego żołnierską świętę, co sprawiło, że został potraktowany z honorami. W Stargardzie spotkał się z księciem Pomorzan Warcisławem i po krótkim czasie nauczania wielu dostojników pogańskich przyjął chrzest. Kolejnym miastem, które odwiedził Otton był Kamień Pomorski (o którym piszę) oraz Szczecin i Wolin, główne ośrodki Księstwa Pomorskiego. W każdym z miast biskup pozostawił przynajmniej jednego kapłana i polecił zbudować kościół. Wyprawa misyjna św. Ottona z Bambergu na Pomorze trwała 8 miesięcy i przyniosła duże owoce. Ochrzczonych zostało 22 tysiące Pomorzan, a biskup wrócił do Gniezna, przedstawiając Krzywoustemu skutki wyprawy i życzenia Pomorzan. Następnie udał się do swojego Bambergu. Niestety wkrótce zmieniła się sytuacja polityczna i Książę Pomorzan Warcisław odwrócił swe zapatrywania polityczne – zerwał związki z Gnieznom, a zawarł przymierze z Cesarstwem Niemieckim. Najechał na Wielkopolskę i złupił ją. Z tego powodu św. Otton znów musiał godzić Warcisława i Bolesława Krzywoustego w 1128 roku. Udał się też po raz drugi na Pomorze, aby utwierdzić owoce swojej poprzedniej misji. Postanowił też założyć biskupstwo w Wolinie, co się zrealizowało dopiero po jego śmierci w 1140 roku. Pierwszym biskupem został polski kapłan Wojciech, kapłan Bolesława Krzywoustego, a biskupstwo było podległe archidiecezji w Gnieźnie. W 1175 roku bp Konrad przeniósł stolicę diecezji z Wolina do Kamienia Pomorskiego (o tym już wspominałem). Św. Bp Otton zmarł w 1139 roku w Bambergu, a w 1189 r.



oltarz główny (Internet)



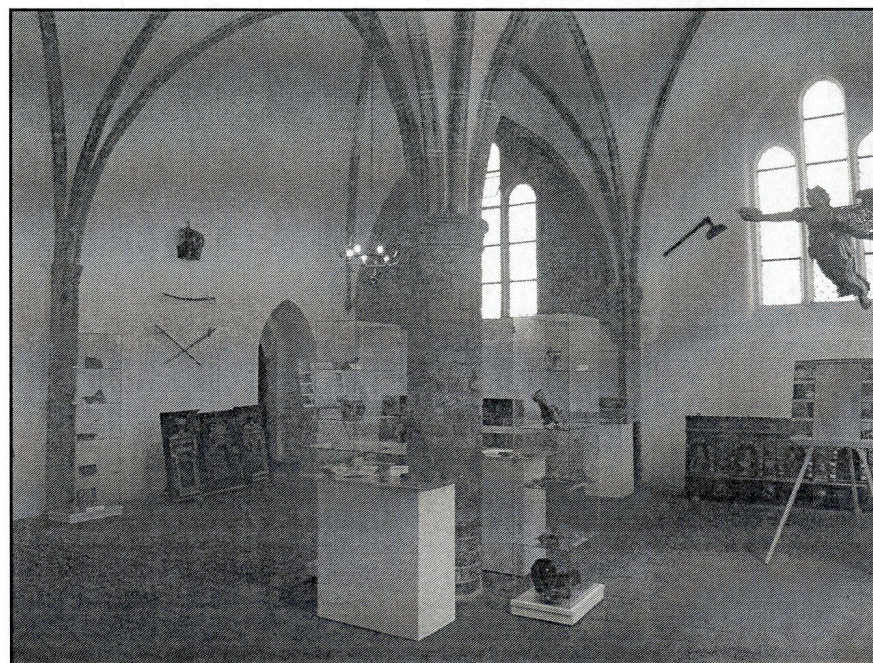
wspaniały nastrojowy krużgank



maswerk okna w krużganku



przysadzista wieża katedry z 1934 roku



sala muzeum z pięknym palmowym sklepieniem, podtrzymywanym przez filar na środku

został kanonizowany. Wielkie są jego zasługi dla chrystianizacji Pomorza, które po latach zostało przyłączone do Prus i Niemiec.

Tyle tych przydługich refleksji historycznych, a my wróćmy do Kamienia. Największą atrakcją miasteczka jest katedra, która była budowana od XII do XV wieku (potem były liczne zniszczenia i remonty, np. charakterystyczna, przysadzista wieża powstała dopiero w 1934 roku). Kościół ufundował książę pomorski Kazimierz I w 1176 roku. Budowla posiada cechy romańsko – gotyckie. Z czasów najstarszych pochodzą skromne portale w transepcie i prezbiterium. Na sklepieniu znajdują się resztki malowideł średniowiecznych, a wyposażenie jest częściowo gotyckie i częściowo barokowe. Uwagę przykuwa gotycki skrzydłowy ołtarz główny (ale wbudowany we współczesną podstawę) i dwa obrazy Drogi Krzyżowej autorstwa Łukasza Cranacha Starszego. Bardzo ciekawy i nastrojowy jest wirydarz – dołączony do lewej nawy dziedzińca, otoczony gotyckimi krużgankami. Takie krużganki najczęściej znajdują się w klasztorach, a ten przy katedrze jest wyjątkowy, bo ściśle związany z kościołem biskupim (jedyne takie w Polsce). Można wędrując korytarzem tego krużganka zanurzyć się w myślach, które przenoszą nas do dawnych czasów średniowiecza, albo porozmyślać o wieczności.

Udało mi się także zwiedzić dwa małe muzea, mieszczące się w zabudowaniach kościelnych. Jedno jest umiejscowione na piętrze skrzydła wokół wirydarza, a drugie w zakrystii z pięknym sklepieniem, po prawej stronie prezbiterium. Jest w nich wiele eksponatów z różnych okresów historii, ukazane są także na planszach szczegóły prac renowacyjnych, ale wkraść się w te zbiory pewien chaos. Miałem wrażenie, że jeszcze nie jest wszystko dobrze opisane i uporządkowane, bo eksponaty trochę się ze sobą mieszają i trudno je uporządkować w kolejności historycznej. Być może kiedyś będzie to bardziej sensownie ułożone i opisane. Na razie najładniejsze jest samo położenie sal muzealnych. W każdym razie całe to miejsce – katedra w Kamieniu, obecnie konkatedra archidiecezji szczecińsko-kamieńskiej – jest pełne zabytków, a zarazem zagadek historii.

Poza katedrą w Kamieniu Pomorskim nie ma zbyt wiele do zwiedzania. Obok świątyni są pozostałości budowli biskupich, w tym gotycki pałac z pięknym renesansowym szczytem i kuria dziekańska. Rynek i ratusz to miejsce na kilka minut wędrówki, można ponadto jeszcze przejść się wzdłuż resztek murów i Zalewu, po którym pływają statki turystyczne, a po drugiej stronie widać fragmenty Wyspy Chrząszczewskiej. W czasie naszej wycieczki odbywał się nad wodą festiwal piosenki ludowej, dlatego wiele osób kręciło się wokół deptaka. To jednak mniej mnie interesowało, a bardziej utkwił mi w pamięci mały pomnik św. Otto z Bambergu gdzieś przy katedrze, który przypominał o obecności tego misjonarza w tym regionie. Przypominał także, że Słowianie byli tu już przed tysiącem lat, a dziś, po wielu wiekach zawirowań tereny te znów należą do Polski.

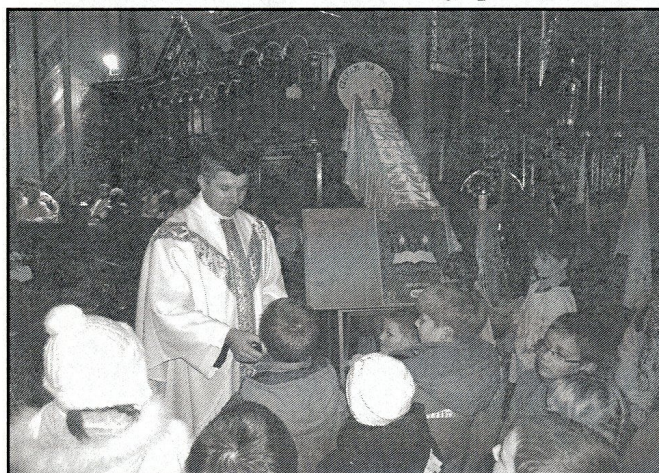
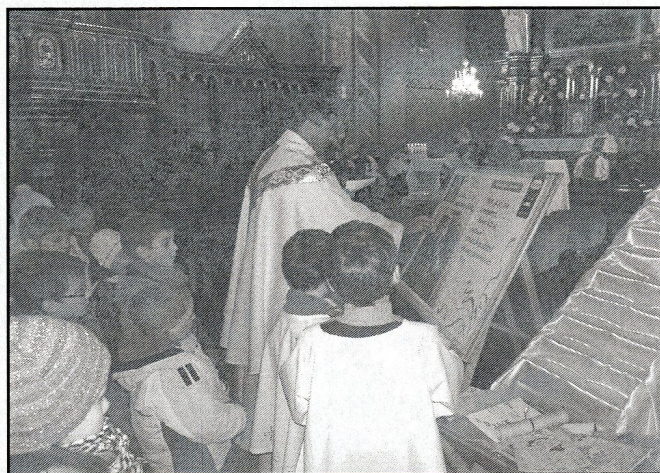
Ks. Tomasz Grzywna



ratusz miejski



ukryty wśród drzew piękny szczyt pałacu biskupiego

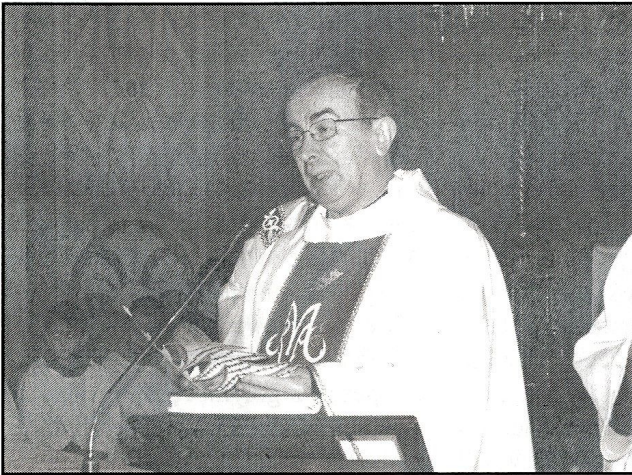
Roraty z Biblią*(fot. ks. Tomasz Grzywna)**procesja z lampionami**światło w ciemności świeci...**radosny śpiew „Chwała”**ks. Grzegorz głosi homilię**odpowiedzi na pytania**Biblia jest księgą niezgłębianą**wsluchani w Słowo**losowanie nagród*



Karolina, Łukasz, Daria i Miłosz z siostrą niecierpliwie czekają



a Pan Jezus czeka cierpliwie



ks. Proboszcz odczytuje laurki



dziewczyny z Krucjaty Eucharystycznej animują liturgię



Ala, Zuzia, Zosia, Karolina i Emilek z opiekunami



Karolina, Przemek, Martynka i Ala oraz Siostry zakonne



Kuba podaje nagrodę



Maciek, Karolina i Daria przy Adwentowej Księdze

Nie opuszczę cię, ani nie porzucę.

Jest późne popołudnie odchodzącej już jesieni, ostatnie ciepłe promienie słońca zgasły i ziemię ogarną zapadający zmrok. To zwykły listopadowy dzień, a jednak inny- duże poruszenie w Trepczy, zjeżdżają się autokary, taksówki, samochody osobowe, duże grupy ludzi nawet z dalekich stron udają się w kierunku kościoła parafialnego. Przed godziną 17 cały kościół, przedsionek, zakrystia zostają wypełnione szczelnie do ostatniego miejsca. Wszyscy czuwają w modlitewnej atmosferze, skupieni, pełni wiary i nadziei.

Tak jak w czerwcu, przybył dzisiaj Ojciec Franciszkanin Józef Witko, aby odprawić Mszę Świętą, wygłosić kazanie i poprowadzić nabożeństwo eucharystyczne, błagalne o dary, łaski i uzdrowienia dla przybyłych chorych ludzi i polecanych w modlitwie.

Modlitwie towarzyszy wyjątkowe skupienie, a homilię każdy uczestnik stara się wziąć do swojego serca i przeżywać ją bardzo osobiście- czerpać obficie ze stołu Słowa Bożego, tak też powinniśmy przeżywać każdą słuchaną homilię, każde rekolekcje- wsłuchiwać się w to co dziś Pan mówi do mnie, do mojego serca, rozumu, duszy.

Dzisiejsza homilia chociaż ma charakter szczególnie, zwraca uwagę na najbardziej podstawowe zagadnienia naszej wiary, które przecież znamy, ale nie zawsze pamiętamy o nich, gdzieś ulatniają się ze świadomości.

Przypomina Ojciec Józef Witko słowa Pana Boga ze Starego Testamentu wypowiedziane do Gedeona: „Nie opuszczę cię, ani nie porzucę”. Pan Bóg zwraca się do człowieka z wielką prawdą, drogocenna perła, aby człowiek mógł doświadczyć miłości, pokoju, aby mógł iść pewną, bezpieczną drogą.

Nie opuszczę cię, ani nie porzucę- to perła, to skarb, patrz człowieku abyś tego skarbu nie zatracił!

Pan Jezus mówi: „o to ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata”- nie tylko w te dni dobre, zdrowe, ale wtedy gdy jest nam ciężko, trudno, i człowiek jest mocno obciążony. Dziś podczas Mszy Świętej już dwa razy Pan Bóg powiedział przez usta kapłana „Pan jest z tobą”-

czy zwracamy na to uwagę? Czy potrafimy się cieszyć, że Pan jest tu i teraz ze mną. Z serca wyrywa się okrzyk: Boże gdzie Ty jesteś?! Cierpienie, ból, choroba zagłuszają w nas radość i budzą się myśli: Bóg o mnie zapomniał. Są to bardzo nie dobre skojarzenia i całkowicie błędne wnioski. Świadomość obecności Pana Boga w moim życiu odmienia mnie i całe moje życie.

Oto gdy Madianici deptają Ziemię Świętą, kradnąc, niszcząc zbiory i wędzając synów Izraela w nędzę, wtenczas ukazuje się anioł Gedeonowi i mówi: Pan jest z tobą dzielny wojownik. Gedeon myśli, przecież cierpię, muszę się ukrywać, jak to możliwe, aby Pan był ze mną, dlaczego nie widzę znaków, cudów? My też tak mówimy: Boże gdzie są te cuda, znaki, uwolnienia, uzdrowienia, dlaczego to się nie dzieje w moim życiu. Gdy jest nam ciężko i płacemy, pytamy: Boże dlaczego ja, dlaczego mnie tak doświadczasz? A jednak te bolesne sytuacje, to ogromne wyróżnienie, to zaszczyt. Kto z nas cierpiąc powiedziałby, że to jest zaszczyt, kto cieszy się bo to ogromne wyróżnienie i zauważy, że tutaj właśnie Pan Bóg mnie wyróżnia!

Bóg jest przyciągany do człowieka przez cierpienie. Bóg objawia się i przychodzi z łaskami. Ból przyciąga Jezusa do mnie, to On jest teraz przy mnie obecny. Cierpienie to przestrzeń w której pojawia się Jezus. Jeżeli nie uświadomimy sobie, że Jezus jest, to nie poprosimy, aby nam pomógł.

Zauważmy, że nasze rozmowy są w znacznej większości negatywne, mówimy o złych rzeczach- złe słowo rodzi złe myśli- złe myśli rodzą złe uczucia, a to doprowadza do złych czynów!

My często nie mamy świadomości, że Pan jest, a kapłan przypomina, że możemy Go spotkać w Eucharystii, że Pan jest z tobą, abyś doświadczył Jego dobroć, Jego moc. Masz szansę na odkrycie obecności Boga! Anioł mówi do Gedeona, nie narzekaj, że jest źle, weź się w garść i zmiierz się z Madianitami, bo twoją siłą jest Pan, widzisz w sobie słabość, niepewność, ale Pan jest z tobą- On jest twoją mocą, twoją siłą! Ja Pan pokonam z tobą wrogów. Gedeon zebrał 32000 żołnierzy, przeciwko znacznie większej, olbrzy-

miej armii Madianitów. Pan mówi, odpraw tych, którzy boją się pójść do walki i odeszło wówczas 22000 żołnierzy, odeszli, bo się bali. Rzekł wówczas Pad do Gedeona: Przy pomocy tych trzystu mężów, którzy chęptali wodę, wybawię was i w ręce twoje wydam Madianitów. Wszyscy inni mężowie niech wracają do siebie. I tak o to pozostaje przy Gedeonie tylko 300 żołnierzy, Pan Bóg każe im odłożyć miecze i tarcze. Miecz jest jedynym narzędziem do walki, a tarcza jest jedyną obroną żołnierza, ale Bóg nakazał to, aby polegali wyłącznie na Bogu. Nie potrzebujecie miecza, nie potrzebujecie tarczy, bo Ja Pan Bóg jestem z wami. Ja jestem waszą tarczą, siłą i mocą. Bóg nakazuje Gedeonowi, daj im róg (instrument używany przy modlitwach i śpiewach psalmów) i daj im pochodnie (światło modlitwy). Żołnierze poszli z gołymi rękami, tylko ze światłem pochodni w rękach i potężnym głosem trąbiącego rogu. Rozpierzchła się potężna armia Madianitów, to Pan Bóg dokonał zwycięstwa. Izraelici całkowicie zdali się na Pana Boga, tylko Jemu zawierzili i dokonali zwycięstwa, niemożliwe stało się możliwe.

Jeżeli człowiek koncentruje się na Panu Bogu, to staje się odważny, bo wie, że Pan jest z nim. Człowiek staje się mocny, bo wie, że Pan jest z nim. Bóg mówi przez kapłana: „Pan jest z wami” to znaczy zauważ mnie, to Ja jestem z tobą, Ja jestem twoją siłą, twoją mocą, abyś uwierzył, że ja Pan jestem z tobą. To twoje cierpienie, twoja choroba, twoja niemoc, to szansa, abyś odkrył Boga i jego obecność! Choroba stała się szansą odkrycia Boga dla wielu ludzi, dopiero dzięki chorobie przypomnieli o obecności Boga, odkryli na nowo, że Bóg jest, że pojawia się w naszym życiu. Na nowo odczytali i zrozumieli słowa Jezusa Chrystusa: Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata. Odkryj Boga w chorobie, w trudnych sytuacjach- On jest i czeka! W momencie gdy człowiek odkryje obecność Boga, wszystko zaczyna się zmieniać. Panie Boże dziękuję Ci za to, że jesteś tam, gdzie ja cierpię, bo to jest dla mnie szansa, aby oprzeć się na Bogu, bo Bóg mówi zdecydowanie właśnie do mnie: Nie opuszczę cię, ani

nie porzucę!!!

Po Mszy Świętej odbyło się nabożeństwo Eucharystyczne. Podczas modlitwy Ojciec Józef prosi Pana Boga o pomoc w chorobie i wymienia wszystkie choroby: nowotwory, choroby serca, nerek, wątroby, choroby systemu nerwowego, uzależnienia od narkotyków, alkoholu, internetu, pornografii, chore kręgosłupy, chore stawy, chore i cierpiące dusze potrzebujące siłę do nawrócenia, stany lękowe i depresyjne. Błagalną modlitwą obejmuje wszystkie przedstawione Panu Bogu sprawy, prosi przez Krew Cierpiącego Jezusa Chrystusa: o pomoc, o ratunek, o uzdrowienie i błogosławi skupionych i bardzo zamodlonych zgromadzonych wiernych. Będąc w prezbiterium, blisko ołtarza mogłem spojrzeć w oczy rozmodlonych ludzi nieprawdopodobne wrażenie robi widok bardzo przeżywających spotkanie z Panem Bogiem osób, przeżywających z głęboką wiarą obecność Boga tu i teraz. Daje to umocnienie w wierze, daje moc i siłę do trwania w obecności żywego Boga, który tutaj jest obecny, bardzo jest!!!

Na zakończenie nabożeństwa kapłan wkłada ręce w geście błogosławieństwa na głowę każdego, niektórzy w nadmiarze otrzymanych darów osuwają się na ziemię, tracąc na dłuższą chwilę świadomość, omdlewają, leżą w całkowitym bezruchu na posadzce kościoła, potęguje to przeżycia wśród zgromadzonych wiernych.

Starałem się oddać ducha tego nabożeństwa, ale trzeba tam być osobiście, przeżywać osobiście głębokie religijne chwile, stanąć osobiście w obliczu przychodzącego Boga, uzdrawiającego Jezusa Chrystusa, przyjąć hojną, dobrą rękę samego Pana Boga, który pochyla się nad każdym z osobna i jest z każdym z nas.

Najbliższe nabożeństwo w intencji uzdrowienia odbędzie się w kościele parafialnym w Trepczy w styczniu 2011 r. Spotkajmy się tam i razem prosimy Zbawiciela, o potrzebne łaski, o obecność Jego w życiu każdego z nas, o uzdrowienie! Przyjdź Panie Jezu z pomocą ludziom wierzącym w Twoją obecność, w Twoją uzdrawiającą moc, w Twoje miłosierdzie i daj wiarę w przyjęcie Twoich słów: "Nie opuszczę cię, ani nie porzucę".

Jerzy Hejnold



Rada Naczelna

**Uchwała nr 19/XXXVI Rady Naczelnej ZHP
z dnia 22 sierpnia 2010 r.
w Stulecie Harcerstwa**

Od 100 lat na ziemiach polskich rozbrzmiewa harcerskie powitanie „Czuwaj”, wzywające młodych ludzi do ofiarnej służby Bogu, Polsce i bliźnim. Tysiące harcerzek i harcerzy, swoją postawą i rzetelną pracą, ofiarnością i oddaniem, potwierdziło skuteczność harcerskiej metody wychowania i nieprzemijającą wartość Harcerskich Idealów. Kształtowani w duchu Prawa i Przysiężenia Harcerskiego byli wśród najbardziej ofiarnych i bohaterskich. Walczyli i ginęli w walkach o niepodległość i granice odradzającego się państwa polskiego po okresie rozbiorów, bronili polskich miast i wsi w 1939 r., prowadzili trudną i niebezpieczną pracę konspiracyjną w latach II wojny światowej, ginęli na barykadach Powstania Warszawskiego i wszystkich wojennych frontach. W czasach pokoju uczestniczyli w odbudowie kraju, inicjowali wielkie akcje społeczne, nieśli pomoc podczas klęsk żywiołowych. W gromadach zuchowych i drużynach harcerskich kolejne pokolenia polskiej młodzieży przeżyły niezapomnianą przygodę, znalazły przyjaciół na całe życie, nauczyły się pracy w zespole i zdobyły umiejętności potrzebne w dorosłym życiu.

Ogromna ofiara życia i cierpienia złożona przez polskich harcerzy w obronie wolności i niepodległości Ojczyzny, niezwykle bogaty dorobek systematycznej pracy tysięcy gromad zuchowych i drużyn harcerskich, oddanie i wysokie umiejętności kadry instruktorskiej zaskarbiły harcerstwu szacunek i uznanie społeczeństwa oraz przychyłność władz państwowych i samorządowych, a nas, obecnych członków Związku Harcerstwa Polskiego, zobowiązują do wdzięcznej pamięci o dokonaniach poprzednich harcerskich pokoleń i do dalszej wytrwałej pracy w „zmienianiu świata na lepszy”.

Chylimy czoła przed twórcami harcerstwa, założycielami pierwszych drużyn, Olgą i Andrzejem Małkowskimi, przed bohaterstwem Szarych Szeregów, przed trudem pracy kolejnych przewodniczących i naczelników Związku, komendantów chorągwi i hufców, drużynowych i zastępowych. Jesteśmy wdzięczni kolejnym Prezydentom Rzeczypospolitej Polskiej za honorowy protektorat nad naszą organizacją, władzom państwowym, zwłaszcza ministrom edukacji i obrony narodowej, za udzielaną pomoc, władzom kościelnym i harcerskim kapelanom za duchowe wspieranie naszej pracy. Dziękujemy rodzicom naszych wychowanków za wielki dar zaufania oraz licznym instytucjom i organizacjom za pomoc i współpracę. Naszym braciom z innym organizacjom spod znaku lilijki jesteśmy wdzięczni za ich codzienne harcerskie działania i współpracę w trudnych i ważnych dla całego społeczeństwa chwilach.

Siłę i inspirację daje nam przynależność do wielkiej rodziny skautowej, kontynuującej dzieło Roberta Baden-Powella, Naczelnego Skauta Świata. Razem z milionami skautek i skautów podejmujemy wciąż nowe wyzwania, dążąc do świata wolnego od wojen i nienawiści, pełnego braterstwa i przyjaźni.

Dumni z osiągnięć i dokonań naszych poprzedników, umocnieni ich wzorem i przykładem, pragniemy nadal swoją postawą, pracą i umiejętnościami przyczynić się do rozwoju Polski, do umacniania tradycji narodowych, a także przyjaźni i dobrej współpracy z innymi narodami. Będziemy nadal wychowywać dziewczęta i chłopców na ludzi dzielnych i pracowitych, zdrowych moralnie i fizycznie, pełnych życzliwości dla innych ludzi i troski o środowisko przyrodnicze, znajdujących w służbie harcerskiej sens i radość życia.

Przewodniczący
Związku Harcerstwa Polskiego

hm. Adam Massalski

2 Niedziela Adwentu – 05.12.2010

Ogłoszenia duszpasterskie.

1. Na godzinę 17:00, zapraszamy na nabożeństwo różańcowe połączone ze zmianą tajemnic.
 2. We środę – 8 grudnia – wypada **Uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny**. Msze święte odprawimy w następującym porządku: o godz.: 6:30; 8:00; 9:30; 11:00 oraz 17:00 i 18:30. Zapraszamy wszystkich czcicieli Matki Najświętszej. Msze święte na dojazdach: o godzinie 16:00 w Stróżach, o 17:00 w Płowcach.
 3. W tym tygodniu odbędą się spotkania dla kandydatów do bierzmowania z Gimnazjum im. Królowej Zofii. W poniedziałek prosimy klasy pierwsze, we środę klasy drugie, we czwartek klasy trzecie. Spotkania rozpoczynają się Mszą świętą roratnią o godzinie 18:00 (tak będzie

w poniedziałek i czwartek, gdyż we środę Msza święta jest o godzinie 18:30). Zapraszamy tę młodzież gimnazjalną.
 4. Dziś Dzień Solidarności z Kościołami na Wschodzie. Ofiary będą przeznaczone na ten cel, za co serdecznie dziękujemy.
 5. W przyszłą niedzielę, o godzinie 11:00, w naszym kościele, zostanie odprawiona uroczysta Msza święta w rocznicę wprowadzenia stanu wojennego. Serdecznie zapraszamy do wspólnej modlitwy w imieniu Rady Oddziału NSZZ „Solidarność” w Sanoku.
 6. Zapraszamy do udziału w Mszach świętych roratnich, które codziennie odprawiamy o godzinie 6:00 i 18:00.
 7. Zgodnie z zaleceniem Ks. Arcybiskupa Metropolity, w każdą niedzielę

odmawiać będziemy główne prawdy wiary oraz codzienny pacierz. Będziemy to czynić częściowo przed Mszami świętymi, a częściowo przed ogłoszeniami.
 8. Rozpoczęliśmy rozprowadzanie – jak każdego roku – świec na stół wigilijny. Cena jednej świecy wynosi 5 złotych, choć jest to ofiara na obiad dla jednego dziecka. Dziękujemy za zrozumienie tej pięknej inicjatywy wspierania biedniejszych dzieci w formie organizowania dla nich letniego wypoczynku.
 9. Zachęcamy do lektury prasy katolickiej, gdyż jest w niej bardzo dużo ciekawych artykułów na różne tematy. Z pewnością każdy może znaleźć coś dla siebie. Wszystkim życzymy owocnej lektury i dobrej niedzieli.

Intencje w tygodniu Od 6 do 12.12.2010 r.

Poniedziałek – 6.12

6.00 o uwolnienie z mocy złego
 7.00 + Władysław (greg.)
 7.30 + Józef, Stanisław, Anna
 18.00 1. + Antoni (greg.)
 2. + Mikołaj i Helena
 3. o zdrowie i błogosławieństwo Boże dla Natalii

Wtorek – 7.12

6.00 + Stanisława (f)
 7.00 + Władysław (greg.)
 7.30 + Antoni (greg.)
 18.00 1. + Bronisław Uczeń 4 r. śm.
 2. + Andrzej Haduch 13 r. śm. oraz + Aniela i Ludwik Jastrzębscy
 3. + Stanisława (f), Florian, Mieczysław

Środa – 8.12 – Uroczystość Niepokalanego Poczęcia NMP

6.30 + Łukasz 23 r. śm.
 8.00 + Artur 11 r. śm.
 9.30 o zdrowie i błogosławieństwo

Boże dla Marii w dniu imienin
 11.00 dziękczynna za 19 lat posługi Radia Maryja dla Kościoła i Ojczyzny
 17.00 + Władysław (greg.)
 18.30 + Antoni (greg.)

Czwartek – 9.12

6.00 o łaskę zdrowia i błogosławieństwo Boże dla Edmunda
 7.00 + Władysław (greg.)
 7.30 o miłosierdzie Boże i błogosławieństwo dla Jacka i Macieja
 18.00 1. + Antoni (greg.)

2. + Krystyna Tomasziewicz i ++ z rodziny: Maria, Bronisław, Ignacy
 3. + Józefa (f), Paweł, Kazimiera, Bronisław

Piątek – 10.12

6.00
 7.00 + Antoni (greg.)
 7.30 + Władysław (greg.)
 18.00 1. + Józef i Teresa Paszkiewicz

2. + Olga, Bogdan, Edward, Małgorzata

3. + Zbigniew Libura

Sobota – 11.12

6.00
 7.00 + Władysław (greg.)
 7.30 + Genowefa Tomoń 1 r. śm.
 18.00 1. + Antoni (greg.)
 2. + Helena Mazur 13 r. śm.
 3. + Mieczysław Sasko int. od koleżanek i kolegów z Wydziału Geodezji Starostwa Powiatowego w Sanoku

Niedziela – 12.12

6.30
 8.00 + Aleksander
 9.30 + Władysław (greg.)
 11.00 w intencji Ojczyzny i za ofiary Stanu Wojennego
 12.30 za parafian
 16.00 + Henryk Lisowski 40 r. śm.
 18.00 + Antoni (greg.)
 Płowce: + Maria

Redaguje zespół: ks. Andrzej Skiba, ks. Tomasz Grzywna.

Redaktor techniczny: Stanisław Rocha.

Adres redakcji: ul. Grzegorza 5, 38-500 Sanok;

www.fara.sanok.pl oraz **www.esanok.pl/kamery_sanok**

email gpp2@op.pl

Zróżła zdjęć: zdjęcia własne i internet.

Wydawca: Parafia Przemienienia Pańskiego w Sanoku **Tel:** 0 13 463 19 98.

Druk: www.drukpiast.com

**Góra
Przemienienia**